

## Następna stacja – Taco Hemingway

Jarzyna miał urodziny, pojechałem na Młociny  
Rano kac dopiero przyszedł,  
Gdy mijałem Wawrzyszew  
Stale pijany, mijam Stare Bielany  
Stale nabuzowany,  
w starych ubraniach, stale zaspany  
Jakbym był religijny,  
To bym poszedł na spowiedź  
Ale mam kłopoty z Bogiem,  
Myślę widząc Słodowiec  
Powietrza wylot gdzieś przy metrze Marymont  
Znów nie starczyło mi na wydech,  
Muszę wyjść na ląd  
Jedząc kanapkę, strasznie mlaszcze chłopak  
A to dopiero Plac Wilsona, chyba zaraz skonam  
Artysta z teką myśli,  
Że jest Matejką, a może Banksym  
Ale brak mu wyobraźni, zaraz Dworzec Gdański  
Ratusz Arsenał  
Przedniojęzykowe "Ł",  
Ja cierpię katusze teraz  
Zamykam oczy i wróżę, że to już Świętokrzyska  
Wraz z kababem wsiedli ludzie,  
Mieląc mięso w pyskach  
Litr wina i pół wódki  
I sześć szlugów, byś palił i snuł smutki  
(NASTĘPNA STACJA) litr wódki i pół wina  
Koniec lipca, za chwilę już znów zima  
Jak partyzant w tym smutnym jak pizda mieście  
Kac gigant i pizza na tłustym cieście  
(NASTĘPNA STACJA) w tym smutnym  
Jak pizda mieście  
Kac gigant i pizza na tłustym cieście  
Słyszę grę na krześle, to musi być Centrum  
Nawet nieźle,  
Niech ktoś werbel mu kupi i wręczy mu

Męczy mnie ból, gdy mijam Politechnikę  
Jakiś typ chce moje miejsce chyba,  
Stoi i łypie  
Pole Mokotowskie  
Zakonnica zasmucona czyta słowo boskie  
W wagonie głucha cisza,  
Zaraz Metro Raławicka  
Wszyscy trochę zaniedbani, każdy pas zaciska  
Panowie bez żon, penisy ich świerzbą  
Rozmawiają o kobietach, kiedy mijamy Wierzbno  
Język spotyka zęby, a tam wina posmak  
Ale to już ostatnia kropla, zaraz Wilanowska  
Wyjść muszę, już nie mogę dłużej  
Deszcze, burze od skroni po mózdzek,  
Tu dopiero Służew  
Już wiem, znowu nie uzupełniłem płynów  
Butle wody wprawiam w ruch, synu, już Ursynów  
Chyba fatalnie widzę, muszę ściąć włosy  
Mam tego już naprawdę dosyć, mijam Stokłosy  
Wczoraj demony, chyba piłem z nimi kielich  
Błagały, żebym dzielił się z nimi,  
Zaraz Imielin  
A teraz bądźcie cisi  
Jak jacyś mnisi z Shaolin  
Bardzo mnie głowa boli,  
no słyszę, zaraz Natolin  
I nagle wiem, że wpadłem w tarapaty  
Ostatnia stacja, Kabaty  
Litr wina i pół wódki  
I sześć szlugów, byś palił i snuł smutki  
(NASTĘPNA STACJA) litr wódki i pół wina  
Koniec lipca, za chwilę już znów zima  
Jak partyzant w tym smutnym jak pizda mieście  
Kac gigant i pizza na tłustym cieście  
(NASTĘPNA STACJA) w tym smutnym  
Jak pizda mieście  
Kac gigant i pizza na tłustym cieście  
Rodzina się pewnie modli i tęskni  
Pewnie na pielgrzymce  
Są u Matki Boskiej Licheńskiej

Bo ten melanz trwał mniej  
Więcej ile Kongres Wiedeński  
Ale wracam, łapię metro,  
Stacja Dworzec Wileński  
IPhone dzwoni, ale nie mam chęci na rozmowy  
Stoi praska dziunia w stroju disco-barokowym  
Teraz pociąg mija szybko  
Stację Stadion Narodowy  
Kupowało się tu GTA, no i Eminema album nowy  
Centrum Nauki Kopernik  
Chłopak w dreadach trzyma plecak,  
w tym plecaku ma zielnik  
Wciąż pijany, marihuany woń łagodzi skroń  
Uśmiecham się doń,  
Wychodzi jednak jakiś bezczelny  
Akordeonista wsiadł na stacji Uniwersytet  
Kocha grać cygańskie rytmy,  
Ale lubi też krzyczeć  
Daję mu dwa złote,  
Bowiem również lubię muzykę  
Choć w sumie wagon metra mu rujnuje akustykę  
Metro Świętokrzyska  
Wraz z kebabem wsiedli ludzie,  
Mieląc mięso w pyskach  
Jedna bestia, trza jej zdobyć sto pęset  
Ostry sosik płami bluzę gdzieś przy Rondo ONZ  
Mógłbym dobrać tak się wgapić w niego  
Zwykła podróż metrem,  
Ile tu jest wrażeń z tego  
Ale koniec tej przejażdżki,  
Muszę wyjść, znowu patrzeć w niebo  
Ostatnia stacja, Rondo Daszyńskiego  
Litr wina i pół wódki  
I sześć szlugów, byś palił i snuł smutki  
(NASTĘPNA STACJA) litr wódki i pół wina  
Koniec lipca, za chwilę już znów zima  
Jak partyzant w tym smutnym jak pizda mieście  
Kac gigant i pizza na tłustym cieście  
(NASTĘPNA STACJA) w tym

# Smutnym jak pizza mieście Kac gigant i pizza na tłustym cieście



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych